Nr. 197. Kraków, niedziela 14 lipca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Kwestya „rosyjska“ w Galicyi a „narodowe“ Koło polskie.

Gdy ruski moskalofilski poseł Markow zaczął w parlamencie wygłaszać mowę po rosyjsku, pierwszy tow. dr Diamand zaprotestował przeciw temu, wołając głośno: „Ależ on mówi po rosyjsku!“ Posypały się protesty ze strony socyalnych demokratów, Rusinów, Niemców — Koło polskie zachowało się spokojnie. Przemawiał w dyskusyi nad wnioskiem Markowa przedstawiciel Koła polskiego Kozłowski i — ani słowem nie wspomniał o rosyjskiej mowie Markowa...

Koło polskie milczało w tej kwestyi jak zaklęte.

I organy Koła polskiego milczą w tej sprawie gruntownie.

„Czas“ nie napisał o tem ani słowa.
„Nowa Reforma“ nie napisała ani słowa.
„Słowo polskie“ nie napisało ani słowa.
„Gazeta narodowa“ z tej okazyi napadła na — socyalistów i narodowców ruskich.

„Głos narodu“, redagowany przez ks. Rublarza, dawnego korespondenta „Warszawskiego Dziennika“, jedyny pisze nieco otwarcie:

„Dotychczas kwestya ta była cokolwiek przysłonięta. „Ukraińcy“ chcieli utrzymać złudzenie, że moskalofile są stronnictwem politycznem, gdy tymczasem oni stanowią odrębną narodowość... Sądzimy jednak, że w tych wewnętrznych sporach ruskich Polacy nie powinni przechylać się na żadną stronę i wogóle uchylić się od wszelkiej interwencyi“.

Oto ci wszyscy „patryoci“, którzy zwalczają socyalistów jako „żywioł antynarodowy“, jako prąd z „Genewy i z nad Newy“, ci wszyscy konserwatywni i „demokratyczni“ i „narodowo-demokratyczni“ arendarze patryotyzmu, którzy na wszelakich „obchodach narodowych“ wyśpiewują:

Patrz Kościuszko na nas z nieba,
Jak w krwi wrogów będziem bro-o-odzić...
. . . .
. . . .
Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia nas Lechi-i-itów...

— nagle mają zamurowane gęby, gdy z ust galicyjskiego posła zabrzmiała rosyjska mowa...

Panie Petelenz, panie Staniszewski, „przedstawiciele patryotycznego Krakowa, grodu Jagiellonów“ — gdzieście to byli, czemu was nie słychać?

Nigdy jeszcze — z wyjątkiem może chwili, w której Koło polskie złożyło hold carowi Aleksandrowi III — nie ujawniła się tak bardzo w całej swej wstrętnej okazałości plugawa nikczemność tych komedyantów „patryotycznych“, którzy pod hasłem „narodowem“ zwalczają polskiego robotnika i polskiego chłopa, a z zadowoleniem, prawie zupełnie nieukrywanem, patrzą na rozpanoszenie się agentów rządu carskiego w Galicyi. W słynnym bowiem procesie Olgi Hrabar i Naumowicza zostało niezbicie udowodnione, że ruscy moskalofile w Galicyi subwencyonowani są wprost z Petersburga, że rząd carski daje im pieniądze na agitacyę i wydawanie gazet.

Zrozumieć można łatwo, że z tymi agentami moskiewskimi sympatyzuje bratnia dusza ks. Rublarza. Ale skąd te sympatye Abrahamowiczów, Petelenzów i Głąbińskich dla prawosławnych i carosławnych moskalofilów? Wytłómaczenie nietrudne, jeżeli się go nie będzie szukało po wierzchu, w obłudnych frazesach patryotycznych i „narodowych“ mowach kandydackich, lecz w geszefcie, który jest *nervus rerum* polityki członków Koła polskiego.

Otóż dwa geszefty, dwa brudne geszefty są motywem sympatyi Koła polskiego dla moskalofilów i tego brzemiennego w nieobliczalne na przyszłość skutki, w nieobliczalne dla naszej sprawy narodowej szkody milczącego przyzwolenia na ukonstytuowanie się stronnictwa moskalofilów jako „narodowości rosyjskiej“ w Galicyi.

Przedewszystkiem we wschodniej Galicyi podolska szlachta polska, którą jako westalkę narodowego znicza sławił w parlamencie jej faktor domowy Loewenstein, oddawna jest w sojuszu z moskalofilami, bo spodziewa się przy pomocy tego nawskroś reakcyjnego stronnictwa sparaliżować ruch społeczny chłopów ruskich, skierowany przeciw wyzyskowi i uciskowi szlacheckiemu. Odpowiednio do interesów tej koalicyi polskiej szlachty z moskiewskimi agentami — opracował już przed wyborami wszechpolski „teoretyk do wszystkiego“ p. Buzek specyalną „teoryę“ uznającą istnienie „narodowości rosyjskiej w Galicyi“. I dlatego „Słowo polskie“ teraz milczy i milczą pp. Głąbiński i Buzek. Ci „wszechpolacy“ gotowi są zmoskalić chłopów ruskich w Galicyi, jeżeliby za tę cenę szlachcic podolski mógł mieć żniwiarza za 30 ct. dziennie...

A drugi geszeft jest mniejszy, ale dla nich może jeszcze ważniejszy, a równie brudny. Idzie o weryfikacyę kradzionych mandatów Petelenza, Korytowskiego, Dulęby, Kolischera, Moysy, Bujaka, Szpondra, Germana, Battaglii, Lubomirskiego, Kozłowskiego i t. d. Uznanie tych mandatów możliwe jest tylko przy pomocy czeskich klerykałów, agraryuszów, radykałów, staroczechów i młodoczechów. Wszystkie te czeskie stronnictwa nacyonalistyczne są moskalofilskie.

Prasa tych stonnictw czeskich „Narodni Listy“, „Politik“, „Den“, „Venkov“, „Czech“, „Hlas naroda“, „Narodni Politika“ jednozgodnie napadły na wiceprezydenta dra Żaczka za to, że odebrał głos Markowowi i stanęły na tem stanowisku, że język rosyjski jest w Galicyi krajowym i że Rusini nie są niczem innem jak Rosyanami. Koło polskie musi więc lizać się tym nacyonalistom czeskim, którzy w komisyi legitymacyjnej odgrywają rolę rajfurów w tuszowaniu galicyjskich rozbojów wyborczych i objęli referaty najbardziej zagrożonych mandatów Koła polskiego, jak Petelenza, Lubomirskiego i Battaglii itp.

Za cenę utrzymania skradzionych mandatów „patryotyczne“ Koło polskie zaprzedaje Rusinów Moskalom!

Patrz Kościuszko na nas z nieba,
Jak w krwi wrogów będziem bro-o-dzić....

Z klubu intryg.

Drugi miesiąc mija od wyborów, a Koło polskie nie może znaleźć równowagi. Ma ono niby być „solidarne“ aż do ekscesu, aż do zmiażdżenia swobody zdania mniejszości, a tymczasem co chwilę dowiadujemy się o tem, że tam w tem „solidarnem“ Kole jest aż cztery odrębne partye, walczące o wpływy, a przedewszystkiem intrygujące zawzięcie przeciwko sobie...

I jak wąż morski długa toczy się dyskusya w gazetach galicyjskich na temat jakie też to nieszczęsne Koło ma być: z klubami w środku, czy bez żadnego charakteru politycznego swoich członków.

„Czas“ w tej polemice pozwala łaskawie na kluby odrębne, byleby się ich członkowie nie porozumiewali ze sobą i nie przychodzili na posiedzenia Koła z pewnem już wyrobionem zdaniem. „Koło jest tylko klubem, a nie parlamentem“ woła zrozpaczony „Czas“, nie mogąc wszystkich formalnie zrobić mamelukami Abrahamowicza!

W rzeczywistości jednak dotąd Koło w zupełności stało na stanowisku swego prezesa: było klerykalnem, rządowem, antysemickiem i wrogiem ludowi.

Było takiem, jak chciał Lueger i Gessman, a nie jakby mógł pragnął Głąbiński, czy Dulęba, którzy nie mieli wiele do mówienia wobec groźby nagłych wniosków socyalistycznych.

Dziś Koło nie jest ani klubem, ani parlamentem osobnym; jest ono dzisiaj niczem innem, jak tylko dodatkiem do bloku antysemicko-klerykalno-czeskiego, jest sługą tego bloku, bo odeń zależą jego skradzione i zrabowane mandaty.

Dla głupich czytelników gazet burżuazyjnych w Galicyi Koło jest reprezentacyą „narodową“, dla jeszcze głupszych zasiadają w Kole różne partye i to „demokratyczne“ nawet, ale dla świadomych rzeczy jest Koło grupą zawisłą od rządu i od bloku większości klerykalnej, zawisłą więcej niż jakikolwiek inny klub, bo skoro rząd nie da żandarmów, wojska i starostów, nie będzie Koła, a skoro blok unieważni choćby kilka tylko mandatów, Koło nie ma zastępstwa w delegacyach i schodzi do rzędu małych klubów.

Dlatego wszystkie te stronnictwa w Kole to burza w szklance wody; w poważnej chwili wszystko to od Loewensteina aż do Stojałowskiego i od Petelenza do Głąbińskiego — musi warować u stóp ministra i Gessmanna. Czy zaś ci panowie leżą na brzuchu z etykietką wszechpolską, czy „demokratyczną“, czy katolicką, czy też żydowską, to już rzecz podrzędna, niemal tak jak barwa ich oczu lub włosów.

Najważniejszą to rzeczą chyba w intrygach, zmierzających do tego, żeby dla odmiany zamiast hrabiego Wojtka brał pensyę ministeryalną p. Głąbiński. To tragedya dla hr. Wojtka i dla Głąbińskiego, ale dla narodu to dość obojętne.

Fałszerze wyborczy weryfikatorami wyborów!

Przeciw wyborowi prof. Buzka ze Lwowa wniesiono protest: to daje mu najlepszą kompetencyę do badania w komisyi legitymacyjnej zakwestyonowanych wyborów. P. Buzek nietylko został członkiem komisyi legitymacyjnej — został nawet referentem i odrazu w zwiększonej ilości: on, poseł o zaprotestowanym mandacie, objął referat nad 12 wyborami! To się nazywa poręczeniem objektywnego zbadania zarzutów.

Drugim jest jeden z najsłynniejszych oszustów wyborczych w Galicyi p. baron Battaglia, który otrzymał 7 mandatów do zreferowania. „Arbeiter-Zeitung“ pisze o tem dowcipnie: Buzek bada Battaglię, Battaglia bada Buzka: jeżeli z takiego badania prawda nie wyjdzie na jaw, to chyba nie da się ona wogóle zbadać. Czyż komisya legitymacyjna może jeszcze więcej zrobić, jak dla zbadania zaprotestowanych wyborów członków Koła polskiego ustanowić referentami innych członków Koła polskiego? Któż byłby w stanie energiczniej wyświetlić oszustwa wyborcze Dulęby, aniżeli „Hausjud“ Koła polskiego Loewenstein? Albo, kto lepiej potrafi wykryć praktyki Kolischera, aniżeli jego kolega klubowy Czaykowski? Kto surowiej osądzi Moysę, aniżeli jego kolega w oszustwach wyborczych Battaglia?

Wysłanie oszustów wyborczych do komisyi legitymacyjnej było wogóle wielką zdobyczą; zrobienie ich referentami przewyższa wszystko, co parlamenty kiedykolwiek zrobiły w swej troskliwości o sumienne badanie zakwestyonowanych wyborów. Pozostaje jeszcze jedno do zrobienia: żeby zaprotestowany sam objął referat nad swoim zaprotestowanym wyborem! Marzono kiedyś w Austryi o trybunale dla badania wyborów. Chrześcijańsko-społeczno-szlachecka większość obbarzyła nas czemś lepszem: jako sędziów nad wyborami ustanowiła fałszerzy wyborczych.

W telegramach o zajściach przy rozdziale referatów w komisyi legitymacyjnej przewijało się ciągle nazwisko posła Myslivca, jako faktora między Czechami a Kołem polskiem. Poseł ten sprowadził Czechów oburzonych wystąpieniem Niemców przeciw językowi czeskiemu w komisyi napowrót i dopomógł kołowcom do uratowania mandatów Korytowskiego, Buzka, Battaglii itd. Gdzie nie można było znaleść referenta dla zanadto brudnego wyboru, tam Mysliwec sam ofiarował swe usługi i referat objął. Warto się przypatrzyć temu najnowszemu sojusznikowi złodziei mandatowych, aby poznać, jakiej miary ludzie stanowią teraz ratunek zagrożonych szlachciców i ich lokajów.

Myslivec — referent weryfikacyi mandatu p. Petelenza, należy do klubu czeskich posłów klerykalnych, należących do największych chwalców caratu, oni to dodawali animuszu posłowi Markowowi, gdy w Izbie posłów wygłaszał swą mowę rosyjską, oni zawsze i wszędzie nie kryją się ze swemi sympatyami dla Rosyi ucieleśnionej w carze i jego czynownictwie. Gdyby ta przynależność partyjna Myslivca nie wystarczała dla scharakteryzowania go pod względem politycznym, może jego moralne kwalifikacye to zrobią.

Myslivec jest redaktorem organu klerykałów czeskich „Czech“, wydawanego za pieniądze skradzione przez ks. Drozda w kasie oszczędności św. Wacława. Ks. Drozd jako dyrektor tej kasy przez szereg lat defraudował i kradł miliony, za co dostał się na kilka lat do kryminału. A jego „publicystą“ był właśnie ów Myslivec, zaawansowany obecnie na protektora zagrożonych złodziei mandatowych.

Osobistość p. Myslivca napiętnowaną została dosadnie, gdy na czwartkowem posiedzeniu parlamentu wtrącił się podczas mowy Wolfa nazywając posłów socyalistycznych „bandą żydowską“. Poseł tow. Tomaszek odparował z miejsca tę bezczelność wykrzyknikiem:

„To jest czeski Bielohlawek!“, a poseł tow. Prokesz dodał: „Co się stało z pieniądzmi z kasy św. Wacława?“

Znaleźli się przyjaciele: gwardya Gessma, galicyjscy oszuści wyborczy i złodzieje pieniędzy.

Z tajemnic carskiego mistycyzmu.

„Berliner Tageblatt“ twierdzi, iż spotkanie cara z Wilhelmem zostało odłożone z powodu, iż kamaryla, w której rękach znajduje się Mikołaj, straszy go ciągle widmem zamachów, ażeby zupełnie opłatać jego umysł. Na czele tej kamaryli stoją baronowie: Frederyks (minister dworu), Benkendorf, oraz książęta: Orłow i Putiatin. Pod wpływem ustawicznego strachu car coraz bardziej poddaje się wulgarnemu mistycyzmowi. Przy dworze w Peterhofie uwijają się jakieś postaci mnichów i szarlatanów, nie brak nawet „jurodiwych“, jak zwie lud rosyjski nawpółobłąkanych pokutników. Z Krymu sprowadzono jakiegoś Mitię, który wśród ciemnych warstw ludności tamtejszej zdobył sobie różnemi kuglarstwami reputacyę świętego. Uzupełniają ten obraz modlitwy oraz seanse spirytystyczne; te ostatnie odbywają się w pałacu działającego w porozumieniu z grupą Frederyksa w. ks. Piotra Mikołajewicza.

Być może, że obok strachu o swe życie i strach wobec tej masy krwi przelanej za jego rządów, rzuca Mikołaja w objęcia różnych mistyczno-religijnych praktyk. Historya Rosyi zna takie przykłady.

Wszak Iwan Groźny po orgiach krwawych, szarpany lękiem, korzył się w cerkwiach, bił czołem o ziemię, aby za chwilę... znów we krwi się pławić! I dziś zastanawiają się historycy nad tem, czy ten twórca samodzierżawja, krwią cementowanego, nie był wprost niepoczytalnym szaleńcem...

O szalbierzach i spirytystach przy dworze Mikołaja pisano i dawniej, nie brakło też nadwornych cudotwórców, że przytoczymy Jana Kronsztackiego. Rzecz zrozumiała, iż teraz wszystkie warunki sprzyjają wzmożeniu się ich działania.

Warto tu jeszcze przeprowadzić jedną paralelę: jak podobnych, szarlatańskich środków chwytają się kliki dworaków. Wszak Eulenburg, jak to udowodnił Harden, za pomocą spirytystycznych seansów oplątywał Wilhelma w swym zamku liebenburskim. Ta tylko różnica, że Eulenburg udawał artystyczną duszę, nastrojoną na jedną nutę z „artystyczną“ duszą Hohenzollerna.

W Peterhofie odbywa się podobne szalbierstwo w sposób wulgarniejszy znacznie, w sposób „owczarski“ — bez żadnej inteligenckiej okrasy.

Nowa kombinacya dyplomatyczna.

We Francyi coraz to bardziej potęguje się kampania na korzyść zbliżenia się Francyi i Niemiec.

Przyczyna tego tkwi w tem, iż ciągłe niepokoje w Rosyi ubezwładniają tę rzekomą sojusznicę francuską i poniekąd politycznie odosabniają Francyę. W rzeczy samej nowe kombinacye dyplomatyczne francuskie, polegające na sojuszu z państwami przeważnie morskiemi — Anglią, Hiszpanią, Japonią — wymagają koniecznie dopełnienia na lądzie. To dopełnienie jest nawet obrachowane i równa się, co najmniej pięciu korpusom pruskim plus te wojenne siły austro-węgierskie, które mogą być ściągnięte ku wschodniej granicy Austryi. Że Rosya wobec swych rozruchów wewnętrznych nie zawsze może być ekwiwalentem tych sił niemieckich i austryackich — to jest jasnem dla polityków francuskich.

Oczywiście te wszystkie czynniki, wpływające na zmianę stosunku dyplomacyi francuskiej do Niemiec, są brane w Berlinie w rachubę: przecie wiadomo, iż Niemcom jest bardzo przykre ich odosobnienie polityczne, „splendid isolation“. To też cała armia doświadczonych agentów i szereg gazet przekupionych, które są wszędzie ku usługom Niemiec, starają się urabiać opinię zagraniczną w kierunku korzystnym dla wskazanej polityki.

Bo jeżeli, jak wskazaliśmy, zupełnie są jasne korzyści, płynące dla Francyi z ewentualnego sojuszu z Niemcami, to nie mniej jest jasne, iż i dla Niemiec wynikłyby z niego skutki bardzo pożądane.

Niemcy nie mają kapitałów dla dalszego rozwoju swych sił ekonomicznych, dla wybudowania kolei Bagdackiej etc. Oszczędności rentierów francuskich w formie pożyczek państwowych etc., byłyby mile widziane w Niemczech. Z drugiej zaś strony rentierzy francuscy, obawiający się kataklizmów politycznych w Rosyi, które mogłyby spowodować krach finansowy w Rosyi, a więc zawieszenie wypłaty procentów i amortyzacyi pożyczek, zaciągniętych we Francyi, upatrują w Niemczech pewniejsze miejsce dla umieszczenia swych kapitałów.

Korzyści obustronne!

Dalej sojusz francusko-niemiecki niewątpliwie spowodowałby odosobnienie Rosyi. W tem odosobnieniu Rosya zmuszona byłaby stracić resztę swoich wpływów w polityce europejskiej i stałaby się zależną od swej najbliższej zachodniej sąsiadki.

A po trzecie ten sojusz miałby dla Niemiec tę stronę dodatnią, iż sparaliżowałby wszystkie antygermańskie plany króla Edwarda.

Zauważmy, iż „Nowoje Wremia“, wpływowy i pół-oficyalny organ rosyjski, wbrew wszystkim obyczajom dyplomatycznym, wbrew grzeczności wobec sojusznicy (bo przecie alians francusko-rosyjski jeszcze nie jest zniesiony) energicznie i nader ostro napada na Francyę, szczególnie na jej współczesne rządy radykalne, które nie ujawniają zbytniej gorliwości w podtrzymywaniu przyjaznych stosunków z Rosyą. Znamienny symptom!

Oczywiście do formalnego sojuszu z Niemcami jeszcze daleko! Jeśli wogóle tylko z tej kombinacyi dyplomatycznej wyjdzie cokolwiek, to niewątpliwie będzie to nieprędko. Tymczasem Francya, jako krok pierwszy, prawdopodobnie może zawrzeć umowę w sprawach nie europejskich, a egzotycznych — azyatyckich lub afrykańskich. Taka umowa może z czasem stać się środkiem wzajemnego zbliżenia się. Ważny jest pierwszy krok i wyrażona dobra wola!

Prasa rosyjska bierze tę kombinacyę całkiem poważnie. Taka „Ruś“, gazeta wpływowa i bardzo rozpowszechniona, pisze:

„Przychodzi, jak widać, koniec i dla sojuszu francusko-rosyjskiego! Wyparłszy nas ze Wschodu beirkiego (mowa o Persyi, Przyp. Nap.), wyparłszy ze Wschodu dalekiego, Niemcy wyprą nas i z sojuszu francusko-rosyjskiego i same zajmą nasze miejsce.

Niewiele zostanie się z naszego dawnego położenia międzynarodowego!“

Przyszłość pokaże, czy możliwy jest ten niespodziewany zwrot w polityce europejskiej.

* * *

Petersburg. „Nowoje Wremja“ w dalszym ciągu występuje przeciw Francyi i w ponownym artykule nazywa postępowanie francuskiego ambasadora Bomparda nietaktownem. Bompard pozwalał sobie na sympatye do Dumy i kół rewolucyjnych; bez zrozumienia stosunków rosyjskich przywłaszczył sobie niejako prawo kontrolowania rosyjskich spraw zagranicznych i Izwolskiemu dawał nietaktowne rady. Zresztą podnosi „Nowoje Wremia“ jako zadośćuczynienie usprawiedliwiający artykuł „Temps'a w sprawie stosunków rosyjsko-francuskich.

Dzienniki petersburskie wyrażają zdziwienie, że półurzędowa „Rossia“ milczy wobec tych ataków.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 lipca.

Prowizoryum budżetowe.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów tow. poseł Tadeusz **Reger** w dalszym ciągu swej mowy przedstawił program socyalistyczny, poczem omawiał obszernie sprawę oświaty ludowej na Śląsku. Mowca wskazuje na to, że słowiańska ludność na Śląsku jest upośledzoną; na całym Śląsku jest tylko jedno czeskie i jedno polskie gimnazyum, natomiast niema żadnej słowiańskiej szkoły realnej, przemysłowej lub fachowej. Polska ludność ma tylko 247, czeska 274, zaś niemiecka 789 klas w szkołach ludowych. Stosunki te wynikają ze składu śląskiego sejmu, gdzie większość posłów jest niemiecka, mimo iż ludność jest przeważnie słowiańską. Kwestya językowa jest często kwestyą chleba. Wreszcie żądał mowca zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej i podniósł, że socyaliści wogóle są za zniesieniem stałego wojska, a za uzbrojeniem ludowem.

Pos. **Peschka** (niem. agraryusz), zajmował się reformą administracyi i wyraził życzenie narodowego zawieszenia broni, celem rozwiązania ważnych kwestyj ekonomicznych. Dalej omawiał ugodę węgierską i zastrzegał się przeciw zarzutowi, czynionemu agraryuszom, jakoby uprawiali lichwę zbożową.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Generalny mowca *contra* Tresicz wskazywał na zaniedbanie Dalmacyi, zwłaszcza na polu komunikacyi. Obecnie chodzi jednakże ludności chorwackiej nie tyle o zaniedbanie pod względem ekonomicznym, jak raczej o cały jej byt, gdyż Węgrzy grożą jej zniszczeniem. Mowca zaznaczył, że zarówno Austrya jak Węgry roszczą sobie pretensye do Bośni i Hercogowiny, ale Chorwaci i Serbowie tego drogocennego dobra nie wydadzą. Następnie krytykuje pos. Tresicz ostatnie zajścia na Węgrzech, które nazwał zbrodnią, popełnioną na Chorwatach, zarzucał Węgrom politykę teroru wobec Chorwatów i zapewnił, że polityka ta nie będzie miała powodzenia i że nie uda się Węgrom z Chorwacyi i Bośnii zrobić prowincyj węgierskich. Rząd austryacki powinien zbudzić się z letargu, ponieważ istnienie monarchii jest zagrożone. (Oklaski).

Generalny mowca *pro* zaprzedany kapitalistom zdrajca **Starck** napadał na socyalistów.

Po szeregu faktycznych sprostowań prowizoryum budżetowe **przekazano komisyi budżetowej** i obrady zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie we wtorek o godzinie 12 w południe.

Kwestya językowa.

Wiedeń. Jak donosi „Slavische Correspondenz“ posłowie Kramarz, Praszek, Hruban, Klofacz, Mazurek i tow. Hybesz zgłosili wczoraj następujący wniosek:

„Wzywa się prezydyum Izby posłów, aby § 51 lit. a regulaminu o traktowaniu sprawozdań stenograficznych przeprowadziło bez ograniczeń i aby natychmiast wydało odpowiednie zarządzenia“.

Wniosek ten podpisali Czesi wszystkich grup, Koło polskie, polska partya ludowa, klub ruski, oba kluby południowo-słowiańskie, Włosi, Rumuni, oraz czescy, włoscy, polscy i ruscy socyaliści.

Przegląd społeczny.

Organizacya robotników piekarskich w Krakowie. Robotnicy piekarscy, zgromadzeni w dniu 7 lipca r. b., przystąpili do II grupy miejscowej Związku zawodowego piekarzy w Austryi. Wybrano zarząd grupy, w skład którego wchodzą tow.: Ignacy Tomczyk, przewodniczący, Jacenty Maślanka, zast. przew., Józef Zabagło, sekretarz, Józef Bar, kasyer; jako członkowie zarządu: Andrzej Kusion, Stanisław Gołąb, Stanisław Sudorowski, Wawrzyniec Czech, Franciszek Kruk i Andrzej Kowalik. Przemawiający potem tow. Kowalik i Peller zachęcali nowo zorganizowanych robotników do energicznej walki z pracodawcami i do usilnej agitacyi między niezorganizowanymi robotnikami. Wkońcu zgromadzeni uchwalili jednogłośnie płacić podatek partyjny po 2 h tygodniowo.

Z fabryki Sulikowskiego. Już poprzednio donosiliśmy o werkführerze Janie Korzeniowskim, który na każdym kroku wyzyskuje robotników. Teraz nadmienić musimy o nowym postępku tego werkführera, który dobrowolnie wysługuje się kapitałowi. Gdy towarzysze bronzownicy nie przyjęli roboty po zredukowanej cenie, Korzeniowski wydalił wszystkich z roboty i ci w sobotę dnia 13 b. m. opuszczają to gniazdo wyzysku. Zwraca się uwagę wszystkim bronzownikom, aby w tej fabryce nie przyjmowali roboty aż do chwili odwołania, bo w przeciwnym razie padną tak samo ofiarą wyzysku, jak poprzednio pracujący bronzownicy. Robotnicy muszą pokazać, że w takich warunkach pracować nie chcą i gdy okażą w tem swą solidarność, to i bezczelny werkführer będzie na przyszłość inaczej postępował. Robotnikom tam pracującym jeszcze i ten wypadek z bronzownikami powinien posłużyć za przykład, że silna organizacya zawodowa jest konieczną.

Strejk robotników budowlanych w Przemyślu. Piszą nam z Przemyśla: Przedsiębiorcy budowlani wykorzystując chwilową stagnacyę w ruchu budowlanym, obniżyli swoim robotnikom płace tak dalece, że obecnie nie dadzą się one porównać z płacami, jakie pobierają murarze w okolicznych miasteczkach, jak Radymno, Dobromil i t. p. Płace bowiem tych sezonowych robotników murarskich w Przemyślu, gdzie drożyzna jest większą, niż we Lwowie, wynoszą od 2 K 40 h do 4 K dziennie. To też murarze postanowili ten stan rzeczy zmienić, a mianowicie z okazyi zwiększonego ruchu budowlanego postawić przedsiębiorcom żądania. Żądania te są bardzo skromne, jeśli się weźmie pod uwagę ciężkie warunki życia w Przemyślu i przedsiębiorcy powinni się na nie bez wahania zgodzić.

Celem przeprowadzenia swych słusznych żądań, zastrejkowano najpierw w firmie zatrudniającej najwięcej murarzy p. Pawlisia, który na żądania przedstawione mu zgodzić się nie chciał.

Ponieważ jednak zanosi się na ogólny strejk budowlany, wobec faktu, że przedsiębiorcy odnoszą się do żądań robotników bardzo ociężale, przeto żaden z robotników murarskich aż do odwołania do Przemyśla niech nie przyjeżdża.

Strejk stolarzy, o którym już donieśliśmy, w pracowni stolarskiej p. Bystrzyckiego trwa dalej. Pan Bystrzycki radzi sobie jednak w ten sposób, że roboty niecierpiące zwłoki oddaje mniejszym majsterkom.

Wobec tego robotnicy stolarscy ze wszystkich warsztatów powzięli uchwałę, że każdy majster, który przyjmie jakiekolwiek roboty od Bystrzyckiego, będzie zbojkotowany. Obecni na zgromadzeniu parkieciarze z pracowni p. Bystrzyckiego zobowiązali się celem zamanifestowania solidarności robotniczej wezwać p. Bystrzyckiego, aby natychmiast przystąpił do ugody ze stolarzami, w przeciwnym bowiem razie opuszczą pracę natychmiast.

Wszyscy strejkujący trzymają się solidarnie i nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo będzie po ich stronie.

Strejk służby miejskiej w Nowym Sączu trwa dalej. Oczekiwany jest strejk fiakrów i robotników budowlanych. Z powodu strejku służby miejskiej miasto w nocy tonie w ciemnościach. Nastrój wśród robotników podniecony. Publiczność naogół zachowuje się względem strejkujących życzliwie. Przyczyną strejku jest nieotrzymanie przez służbę magistracką i policyę przyobiecanej im podwyżki z 50 K na 56 K miesięcznie dla policyantów (służba otrzymuje najwyżej do 36 koron). Zamiast podwyżki starsi dostali — gwiazdki. Wobec tego upominali się kilkakrotnie o przyznanie im podwyżki, wnosząc podania, lecz burmistrz Barbacki odmówił ich żądaniom. Potem próbował burmistrz załagodzić sprawę, wzywając do ustnego przesłuchania każdego z osobna, lecz służba miejska zażądała przesłuchania zbiorowego wszystkich. Gdy burmistrz nie przystał na to, wybuchł strejk całej służby miejskiej.

Strejkujący zwrócili się o pomoc do organizacyi socyalistycznej w Nowym Sączu, która też zajęła się strejkiem i urządziła poufne zgromadzenie strejkujących, na którem będzie rozpatrzona sprawa dalszej walki o żądania służby miejskiej.

Zwycięstwo lwowskich robotników blacharskich. W piątek po południu zakończyły się u inspektora przemysłowego p. Nawratila pertraktacye trzydniowe między delegatami strejkujących robotników i delegatami majstrów. Zawarto ugodę, która jest zupełnem zwycięstwem robotników. Najważniejszą zdobyczą jest skrócenie czasu pracy o godzinę. Praca trwać będzie od godz. 7 rano do 6 wieczór z godzinną przerwą na obiad. Robotnicy stają do pracy w poniedziałek, bo szczegółowe spisanie punktów ugody nastąpi dopiero w niedzielę.

Strejk murarzy w Berlinie. W Berlinie od kilku tygodni trwa strejk murarzy; pracodawcy wydalili robotników z pracy i starają się obecnie zjednać na ich miejsce robotników z Austryi, licząc na to, że mniej świadomi robotnicy murarscy dadzą się użyć do niecnej roli łamistrejków i że z ich pomocą złamią opór murarzy berlińskich. W tym celu wyjechało do Moraw, Śląska i Galicyi kilkudziesięciu agentów berlińskich, którzy obiecują robotnikom doskonałe zarobki i starają się w ten sposób zwerbować murarzy do Berlina.

Ostrzegamy murarzy, że obietnice te mają na celu jedynie zwabienie łamistrejków przeciw walczącym o poprawę bytu towarzyszom berlińskim. Niechże towarzysze murarze pamiętają o tem i do Berlina nie jadą!

KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

Zamach magistratu.

Pan dr Leo miał tę wątpliwą satysfakcyę, że drukarnia, gdzie się drukuje „Naprzód“, była przez jeden dzień zamkniętą. Właściciel jej powrócił z urlopu i drukarnię musiano otworzyć. Właściwie został za to ukarany, że o swoim wyjeździe zawiadomił lojalnie władzę i przedstawił swego zastępcę...

Ale w Galicyi ma się nieraz wrażenie, jakby się szło przez gęsty las i ciągle musiało trzymać rewolwer w ręku dla obrony od — pewnych figur...

Zadamy sobie trudu obserwować, czy każdy inny drukarz, który wyjeżdża za rogatki, stoi wobec niebezpieczeństwa ataku ze strony prezydenta miasta i „jego“ urzędników!!

Dr Leo w niczem nie ustępuje tym starostom, co na prowincyi szykanują kupców i przemysłowców z powodu wyborów. „Autonomia“ leowska ma nasycić niskie uczucie zemsty wyborczego sztukmistrza, za pomocą szykan, godnych Kulikowa.

Prywata w osobie p. dra Lea zaczyna przebierać wszelką miarę i musi doprowadzić do odporu, który znajdzie środki prawne i na butnego karyerowicza.

„Wątpliwy honor“ p. Petelenza. W podanem do gazet streszczeniu opuszczony był w mowie p. Petelenza, wygłoszonej w parlamencie w dyskusyi nad wyborami galicyjskimi, jeden ustęp, który znajdujemy w urzędowym protokole stenograficznym. W dosłownym przekładzie z protokołu stenograficznego ustęp ten brzmi:

Poseł Petelenz: ...... mandat z Wesołej, który mam obecnie wątpliwy honor posiadać. (Wesołość).

Poseł dr Diamand: Wątpliwy honor?

Petelenzowi, który się tak zbłaźnił, spieszy z pomocą ks. Pastor i usiłuje go wyratować, ale bardzo niezręcznie i zarzyna go jeszcze gorzej. Protokół stenograficzny tak to przedstawia:

Poseł ks. Pastor: Wątpliwą przyjemność, chciałeś pan powiedzieć!

Poseł Petelenz: Tak, chciałem powiedzieć wątpliwą przyjemność. (Przerywania). Proszę, to jest *lapsus linguae*.

Oczywiście cały Petelenz jest *lapsus linguae*.

Jeżeli mandat z Wesołej jest dla Jego Petelencyi „wątpliwym honorem“, czy też „wątpliwą przyjemnością“ — to nic łatwiejszego, jak go złożyć i pozbyć się tego „wątpliwego honoru“. Ale taki pan, jak kleszcz będzie się trzymał najbardziej wątpliwego honoru, bo wogóle honor tego rodzaju ludzi jest więcej niż wątpliwy.

Ale wyborcy z Wesołej niechaj sobie zapamiętają, że ich obecny „poseł“ uważa reprezentowanie ich za „wątpliwy honor“ i za „wątpliwą przyjemność“. Przed wyborami był to dla niego niewątpliwy honor i niewątpliwa przyjemność...

Nowiny krakowskie.

Echa wyboru na Wesołej. Pamiętnym jest wypadek zaszły 7 maja b. r. na ul. Wielopole, gdzie po zgromadzeniu ludowem w cyrku wybito szyby w restauracyi Stattera i rzekomo kamieniami skaleczono siedzących w szynku gości. O „zbrodnię“ tę, którą prokuratorya krakowska skwalifikowała jako gwałt publiczny z § 85 u. k. oskarżyła tow. Wincentego Kamińskiego, przeciw któremu odbyła się 11 b. m. rozprawa przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Traunfellnera. Akt oskarżenia robi z Stattera „męża politycznego“, któremu „partya przeciwna“ z zemsty wybiła szyby. Że sprawcą, a przynajmniej jednym ze sprawców, mógł być Kamiński, wynika jasno, ale tylko dla p. prokuratora, z tej okoliczności, że K. w krytycznym czasie był w gromadzie, z której kamienie padły. Nikt wprawdzie nie zeznał, aby akurat K. rzucał, ale — wnioskuje prokurator — samo przyjście przed lokal Stattera wystarcza do uzasadnienia zbrodniczego czynu.

Niestety, nadzieje prokuratora nie ziściły się. Świadkowie Olejarz, Kopp, Finker i t. d. stwierdzili, że Kamiński w ich towarzystwie ze zgromadzenia poszedł do domu, nie mógł więc równocześnie być koło Stattera. Trybunał nie mógł też uwierzyć, aby blisko 60-letni nieposzlakowany robotnik, po poważnem zgromadzeniu, nie miał nic lepszego do czynienia, jak iść demonstrować przeciw hyenie wyborczej i wydał wyrok uwalniający. Zaznaczyć należy, że tow. Kamiński przesiedział 27 dni w areszcie śledczym na podsta-

wie denuncyacyi, w której znany Cudek grał wybitną rolę.

„Sprawiedliwości“ stało się zadość, ale kto wynagrodzi robotnikowi ciężką krzywdę i stratę zarobku?

Z magistratu. Prezydent miasta dr Leo wyjechał dziś do Lwowa, celem wzięcia udziału w posiedzeniu krajowej komisyi przemysłowej. I. wiceprezydent miasta Chyliński wyjechał na 5-tygodniowy urlop.

Skaleczenie przy pracy. 15-letni chłopak, który bez dozoru żął wczoraj trawę na Krowodrzy, zaciął się sierpem w wielki palec prawej ręki tak głęboko, że musiał pójść do miasta o pomoc. Sumienny pracodawca puścił nieznającego miasta chłopca samopas, tak, że po godzinnem błąkaniu się dopiero jakiś litościwy student zaprowadził płaczącego z bólu chłopca na stacyę ratunkową.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Sobota: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Franciszka Lehara.

Niedziela: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara,

Wtorek: „Stara baśń“, opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego. Słowa Aleksandra Bandrowskiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

Środa: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Czwartek: „Stara baśń“, opera w 4 aktach Wład. Żeleńskiego.

Piątek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Sobota: „Stara baśń“, opera w 4 aktach Wład. Żeleńskiego.

Niedziela: „Wesoła wdówka“, op. kom. w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Poniedziałek: „Boccacio“, operetka w 3 aktach Fr. Souppe'go.

Wtorek: „Stara Baśń“, opera w 4 akt. Wł. Żeleńskiego.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Ogromna ulewa nawiedziła onegdaj Lwów około godziny 5 po południu. Ulice wyglądały jak potoki górskie, przez otwory kanałowe buchały fontanny, a w niektórych ulicach, jak Sadownickiej, Głębokiej, Wuleckiej i t. d. woda wdarła się do parterowych domów, niszcząc wszystko i zmuszając mieszkańców do ucieczki. Straż pożarna i służba wodociągowa pracowały całą noc nad wypompowaniem wody.

Ucieczka więźniów. Między uciekinierami z więzienia lwowskiego, o czem wczoraj donieśliśmy, znajduje się też Józef Schwarzer, zasądzony przed 3 tygodniami za współudział w rabunku na 4 lata więzienia. Razem z Wasińskim i Szyptorem przerznęli w celi nr 48 kraty u okien, przez okrywający okno kosz wydostali się na dach, skąd skoczyli na podwórze przylegającej do kryminału szkoły realnej i uszli.

Z kraju.

Sprawy partyjne. Na mocy uchwały komitetu partyjnego w Przemyślu z dnia 8 b. m. wszelkie listy w sprawach partyjnych należy nadsyłać na ręce sekretarza tow. Juliana Majlicha, Przemyśl, powiatowa Kasa chorych.

Tow. dr S. Zelt, adwokat w Tarnowie, przenosi swą kancelaryę adwokacką do Dobczyc.

Wzorowy pedagog. W Szczawnicy nauczyciel ludowy Aleksander Śmidowicz pobił przed 5 miesiącami ucznia Ludwika Smagowicza tak silnie, że mu złamał rękę. Smagowicz leży dotychczas w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, gdzie mają mu amputować rękę, ponieważ okazało się, że skutkiem zaniedbania rana jest nieuleczalną.

Bestyalski czyn Śmidowicza nie powinien mu ujść bezkarnie. Pan Śmidowicz urządza sobie nie pierwszy raz takie historye. Jednej dziewczynce np. złamał dwa palce i dał rodzicom guldena za ból.

Samobójstwo ucznia gimnazyalnego. W Złoczowie odebrał sobie życie wystrzałem z flobertu celujący uczeń VIII klasy gimnazyalnej Edward Brumer. Powodem samobójstwa ma być rozstrój nerwowy.

Z zaboru rosyjskiego.

Niewinnie skazany na śmierć. Generał-gubernator warszawski zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd wojenny 10 maja r. b. na Józefa Redę, oskarżonego o udział w napadzie na inkasenta monopolowego w okolicach Gostynina oraz o zabójstwo naczelnika powiatu sochaczewskiego — Burago. „Robotnik“, organ P. P. S., wkrótce po ogłoszeniu wyroku sądu wojennego na Redę opublikował zaprzeczenie co do udziału R. w powyższych zamachach. Równocześnie wniesiono kasacyę do głównego sądu wojennego w Petersburgu. Kasacyę tę jednak pozostawiono bez skutku i wyrok zatwierdzono. Rząd carski zamordował więc z całą świadomością czynu jeszcze jedną niewinną ofiarę. Stupajkom cara nie chodzi już widocznie o zemstę nad winnymi: byleby była jakakolwiek ofiara „sprawiedliwości“, choćby zupełnie niewinny człowiek!

Dwa wyroki śmierci. W styczniu r. b. na mieszkanie robotnika kolei nadwiślańskiej, M., w osadzie Spruda, pow. mińsko-mazowieckiego, dokonało napadu 3 bandytów. Jeden z nich zbiegł, dwaj zaś: Piotr Kulik i Stanisław Males stanęli wczoraj przed sądem wojennym. Kulik poza rozbojem dopuścił się jeszcze gwałtu na osobie 20-letniej córki M., dokonanego w obecności 15-letniego dziewczęcia, siostry ofiary. Sąd skazał Kulika i Malcza na śmierć przez powieszenie.

Zatwierdzenie dwóch wyroków śmierci. Niedawno donosiliśmy o wyroku warszawskiego sądu wojennego, skazującym na śmierć przez powieszenie Józefa Kondrowskiego i Walentego Lalarskiego, oskarżonych o zabójstwo w dniu 7 października z. r. na Woli podoficera żandarmeryi Leina. W sprawie tej warszawski generał-gubernator wyroki śmierci zatwierdził. W tej samej sprawie oskarżony był też 16-letni Edward Bentkowski, którego sąd wojenny skazał na 12 lat więzienia.

Wybuch bomby w Wilnie. Dnia 7 b. m. w jednym z domów przy ul. Konnej na 3 piętrze w Wilnie wybuchła bomba, która śmiertelnie poraniła 17-letniego Lejbę Rubina, nauczycielkę Chaję Bermanównę, 18-letnią Chawę Strypuńską i 18-letnią Lubę Pincowównę. Rubinowi wybuch oderwał obie ręce, zmiażdżył nogi i poranił całe ciało; zmarł on następnego dnia. Stan rannych kobiet jest ciężki, lecz nie grozi niebezpieczeństwem życia.

Przeprowadzone śledztwo wykazało — jak podaje „Kuryer litewski“ — że w mieszkaniu, gdzie nastąpił wybuch, było laboratoryum bomb.

Echa zamachu na pociąg. Z powodu napadu na pociąg wojskowy pod Łapami, władze wojskowe i policyjne prowadzą energiczne poszukiwania „winnych“. W poniedziałek ujęto 4 podejrzanych rzekomo ludzi, a we wtorek dowódca roty, pełniącej wartę na stacyi Łapy, otrzymawszy wiadomość, że w lesie znajdują się jacyś ludzie, wysłał oddział do lasu, po którego otoczeniu aresztowano 3 ludzi. Z nich jednego świadkowie jakoby poznać mieli, mianowicie jako tego, który w budce dróżnika w sobotę przed zamachem pił wodę i mleko z innymi.

Siedmiu aresztowanych odesłano z Łukowa do Szepietowa, a stamtąd prawdopodobnie do Wysokiego Mazowieckiego.

Zamach na policmajstra w Radomiu. „Gazeta Radomska“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

Po godzinie 1-ej po południu policmajster m. Radomia Sergiusz Gorskij, jechał w powozie własnym ulicą Lubelską do gubernii; za nim o kilka kroków podążało, jak zwykle, dwóch kozaków. Gdy powóz zbliżył się do domu Nr. 32, tuż za domem, w którym się mieszczą telefony radomskie, Gorskij ujrzał przed sobą na chodniku młodzieńca nieznajomego w chwili, gdy tenże, trzymając jakiś przedmiot w rękach, zamierzał nim rzucić w stronę powozu. Zanim policmajster schwycił za rewolwer, rozległ się ogłuszający huk, brzęk tłuczonych i spadających szyb, a z bruku podniósł się wysoko słup dymu, zasłaniający wszystko. Skorzystał z tego nieznajomy i umknął przez którąś z bram bez śladu. Tymczasem przestraszone konie poniosły powóz na plac cerkiewny i zatrzymały się przy domu p. Cemacha. Z powozu wyszedł policmajster cały i zdrów, strangret tylko miał oczy zasypane i twarz lekko poranioną jakimś proszkiem żółtym. Ciężej ucierpiały konie, z których jeden miał głęboką ranę w udzie, drugi zaś silnie poranioną przednią nogę prawą. U powozu wybuch naderwał jeden z wachlarzy, zasłaniających stopnie.

Gorzej przedstawiały się skutki wybuchu na miejscu katastrofy, gdzie natychmiast podążył z powrotem policmajster pieszo, za nim zaś strażnicy i patrole wojskowe. Na chodniku, tuż przy bramie domu p. Muljerowej leżał zraniony synek trzyletni stróża, Józefa Matysiaka.

Pomimo, że wybuch bomby był nie tak silny, jak w wypadkach innych, wyrządził jednak straty niemałe w wystawach sklepowych i szybach, które powylatywały prawie wszystkie w domach: Nr. 32, naprzeciwko i w kilku sąsiednich. Najmocniej ucierpiała wystawa w zakładzie fryzyerskim p. Wasilewskiego.

Na miejsce katastrofy przybył gubernator Zasiadko, prokurator, sędzia śledczy, władze wojskowe, i żandarmerya.

Dom Nr. 32 po otoczeniu wojskiem ściśle zrewidowano, również i sąsiednie ogrody i podwórza, lecz sprawcy zamachu nie znaleziono; aresztowano tylko kilka osób, na które padło podejrzenie, lecz większość po niejakimś czasie wypuszczono na wolność.

Bomba, jak się okazało następnie, padła o parę kroków przed powozem, między kozłem i końmi, po odbiciu się od słupa elektrycznego, i tem należy tłómaczyć, że nie pociągnęła za sobą skutków groźniejszych.

Napad na sklep monopolowy. Przed kilku dniami w nocy we wsi Łaniety, pow. kutnowskiego, podjechało na wozie do sklepu monopolowego kilku ludzi, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów, domagając się otworzenia drzwi. Napastnicy zabrali 17 rub. gotówką oraz za 10 rub. wódki i pozostawili pokwitowanie od komitetu płockiego „P. P. S.“

Z caratu.

Program reakcyi szlacheckiej. Rosyjska prasa postępowa udowadnia, iż spisek przeciwko Dumie był skierowany znacznie dalej, niż to, co urzeczywistniono. Program n. p. „grupy uczestników wszechrosyjskiego zjazdu szlacheckiego“ przedewszystkiem zmierzał do wprowadzenia „dyktatury“, przytem nie jednej osoby, lecz kolegialnej, czegoś w rodzaju weneckiej „rady dziesięciu“, „ponieważ zgładzenie jednego lub kilku jej członków nie pociągnie za sobą zmiany programu politycznego i akty teroryzmu nie osiągną celu“. Głos doradczy w kollegium miał być udzielony gubernatorom, marszałkom i innym osobom, mogącym być pomocnemi w walce z buntem“. Na czele gubernij i okręgów mieli stać gubernatorzy „z prawami nieograniczonemi“. Po rozwiązaniu Dumy projektowano „aż do zupełnego uspokojenia państwa żadnych wyborów według jakiegobądź systemu nie przeprowadzać“. Dalej projektowano „natychmiastowe zaprowadzenie jak najsroższej cenzury, hojne subsydyowanie patryotycznych organów prasy, rozpowszechnianie wśród ludu w milionach egzemplarzy odezw“, „bo gdy rządowi uda się wpłynąć na opinię publiczną, natychmiastowe uspokojenie kraju jest niewątpliwe“. Projektowano również zaprowadzić nowy system oddziaływania (?) na urzędników państwowych i duchownych, surowy nadzór nad oficerami i usunięcie z armii słuchaczów wyższych zakładów naukowych itd.

Więc, jednem słowem, ludność w Rosyi po wszystkich represyach, jakie na jej głowy spadły, może cieszyć się jeszcze, iż jednak mogło być gorzej, gdyby ów „program“ wykonano w całości!

Nieudana ekspropryacya. 26 czerwca st. st. zrobiono w Moskwie próbę urządzenia kolosalnej ekspropryacyi w zarządzie kolei moskiewsko-kazańskiej. Zwykle w pewne dni inkasenci jeżdżą po linii, i zebrawszy dochody kasowe, przywożą je pod silną eskortą do kasy zarządu, przy której staje żołnierz, a resztę konwoju odsyła się do koszar. 26 czerwca pieniądze miano przywieźć o godzinie 8 z rana w sumie 300.000 rubli. Ale policya w przeddzień dowiedziała się o zamierzonej ekspropryacyi i przedsięwzięła konieczne środki ostrożności. Po pierwsze, telegrafowano natychmiast, żeby pieniądze nie wieziono pociągiem nr 7, a wcześniej, pociągiem nr 9; po drugie, masa przebranych policyantów, żandarmów i agentów urządziła zasadzkę w rozmaitych miejscach w pobliżu gmachu zarządu i nawet w samym gmachu.

Plan napastników polegał na tem, aby, gdy konwój będzie odesłany i koło drzwi zostanie jeden tylko żołnierz, wpaść do budynku, eksplozyą kilku bomb wywołać panikę i zabrawszy pieniądze, uciec. Koło godziny 8 ekspropryatorzy, podzieliwszy się na dwie grupy, podchodzili do gmachu zarządu, ale śledzili ich już policyanci, część których przedewszystkiem rzuciła się na dwóch napastników, będących na przodzie.

Napad policyantów był tak niespodziewany, iż zaatakowani poddali się prawie bez oporu. Drudzy próbowali uciekać, ale policyanci rzucili się za nimi. Zaczęła się gęsta strzelanina.

Wszystkich napastników było 9: ośmiu zaaresztowano, a jednemu udało się zbiedz. Między zaaresztowanymi czterech jest ciężko ranionych (jeden zmarł), a dwóch lekko. Wszystko to są młodzieńcy, mający 18—20 lat, z zawodu robotnicy kolejowi.

Podczas starcia dano z obu stron około 100 strzałów; policyanci jednak wyszli cało.

Zaaresztowanych oddano pod sąd wojenny.

Samobójstwo popa. Korespondent dziennika „Russkoje Słowo“ opowiada o następującem zajściu na kolei rjazańsko-uralskiej. Gdy pociąg wyruszył ze stasyi Rtiszczewo i zaczął pędzić całą szybkością, z ławki jednego z wozów powstał pewien pop, nazwiskiem Arkadakski, podbiegł do otwartego okna... i rzucił się pod pociąg... Pociąg zatrzymano. Okazało się, iż desperat doznał śmiertelnych obrażeń.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku było to, iż Arkadakski w zeszłym roku był podczas rozruchów chłopskich okrutnie pobity nahajkami kozackiemi. Od tego czasu pop zmienił się do niepoznania. Po kilka godzin przesiadywał na jednem miejscu, nie ruszając się i patrząc w jeden punkt, i coś szeptał boleśnie wykrzywionemi ustami.

Wreszcie Arkadakski zdecydował się na krok stanowczy, rozdawszy poprzednio swoje pieniądze parafianom.

Widzimy, że rosyjski rząd czasami i popom daje się we znaki...

O pogrom w Białej Cerkwi. Dnia 1-go b. m. w Białej Cerkwi rozpoczęły się posiedzenia oddziału kijowskiego sądu okręgowego, z uczestnictwem przedstawicieli stanów w sprawie pogromów w Białej Cerkwi.

Oskarżenie wspomina o pogłoskach, krążących przed pogromem, o spaleniu jakiegoś monasteru i portretu cesarskiego w ratuszu w Kijowie, a jako bezpośrednią przyczynę pogromu podaje kłótnię rekrutów z handlarzami o owoce niezapłacone i odwet za manifestacye rewolucyjne z powodu manifestu z dnia 17-go października. Tu nadmienić należy, że główną rolę w pogromie odegrali rekruci, których z powodu poboru zgromadzono około tysiąca sześciuset w Białej Cerkwi.

Liczą, że w pogromach tych brało udział około tysiąca ludzi, na ławach oskarżonych siedzi jednak zaledwo ośmiu. Pretensye cywilne pokrzywdzonych wytoczył przed sądem adwokat Skłowski.

Po przeczytaniu oskarżenia i przysiędze świadków, których jest przeszło 80-ciu rozpoczęło się ich badanie. Z zeznań okazuje się, że przed pogromem stosunki między żydami a prawosławnymi były normalne i że w czasie pogromu za zbliżeniem się wojska lub policyi, tłumy gromicieli rozpraszały się. Oficer Kartawcew np. mówi, że dosyć było jednego żołnierza, aby za zbliżeniem się jego tłum cały pierzchał.

Przez zeznania świadków dostatecznie udowodniona była wina sześciu oskarżonych.

Zapadł wyrok, skazujący trzech oskarżonych na rok więzienia z pozbawieniem praw, dwóch na ośm miesięcy z pozbawieniem praw i jednego na trzy miesiące.

Proces o pogrom w Żytomierzu został już ukończony.

W ubiegły wtorek ogłoszono wyrok: z trzech oskarżonych żydów, uwolniony został stary Browarnik, którego złupiono podczas pogromu, (Br. był obwiniony o danie strzałów); pozostali dwaj, Perlcwajg i Epstein zostali skazani na 8 i 6 miesięcy więzienia. Z oskarżonych chrześcijan uwolniono 12, a 29 skazano od 18 miesięcy rot aresztanckich do 6 miesięcy twierdzy.

Tow. Martow o trzeciej Dumie. Jeden z najwybitniejszych publicystów socyalno-demokr. w Rosyi tow. Martow (Cederbaum) zamieścił w gazecie „Towariszcz“ list do redakcyi, w którym energicznie zwalcza ideę bojkotu. Dwa rodzaje motywów mogą być według tow. Martowa podane w obronie bojkotu. Albo to, że udział w wyborach niejako będzie ze strony partyj skrajnych sankcyą tego zamachu stanu, który został popełniony przez rząd. Albo też to, iż Duma będzie w swojej większości konserwatywna i przedstawiciele lewicy nic nie wskórają.

Co do pierwszego umotywowania, to tow. Martow uważa je za niesocyalistyczne, ponieważ wszędzie socyaliści przyjmują udział w ciałach prawodawczych będąc w znacznej mniejszości, a jednak nie sankcyonując przez to przestarzałych i niesprawiedliwych ustaw wyborczych.

„Gambetta, Favre i inni, którzy wcale nie stali na [illegible]kcie widzenia kadeckiego konstytucyo[illegible]alizmu, uczestniczyli jednak w ciele prawodawczem, zwołanem przez Napoleona III po 2-gim grudnia“.

Co do drugiego zarzutu, to „im w większym stopniu polityka większości będzie czarnosecinna, tem ostrzejsze będą starcia pomiędzy większością narodu i Dumą, ponieważ tem jaśniej będzie dla mas ludowych przedstawiać się socyalna istota reakcyi rosyjskiej, której na imię — pańszczyźniane zapędy obumierającej szlachty“. Frakcya socyalistyczna, nawet nieliczna, może w znacznym stopniu pomódz tej poglądowej nauce, krytykując inne stronnictwa i przeciwstawiając ich polityce swój prawdziwie demokratyczny program.

Prasa „patryotyczna“ w Rosyi. Program polityczny reakcyjnej szlachty rosyjskiej zawiera między innemi punkt o „hojnem subsydyowaniu prasy patryotycznej“. Gdy ostatnie czasy przyniosły częściowe wykonanie tego programu, zaczęto też hojniej, niż przed tem, wspierać istniejące organy czarnosecińskie i zakładać nowe pisma. N. p. w Kijowie powstało „Wiecze“. Przytaczamy tytuły artykułów, zamieszczonych w pierwszym numerze:

„Kłamiesz, łajdaku!“ W. Puryszkiewicza; „Groźna przestroga“, znanego czarnosecińca mnicha Heliodora. Na pierwszej stronie znajdujemy karykaturę, przedstawiającą dwóch żydów i jednego rewolucyonistę, którzy piją krew Rosyanina. Dalej następują artykuły: „Żydzi-zbrodniarze“, „Społeczna rola żydów“, „Żydowska arogancya“, „Żydzi a rewolucya“, „Cóż, żydziaki?“, „Nowy protektor żydowski“ (mowa o ministrze oświaty!) „Żydzi, nie lękajcie się...“ itd.

Takie same gazety uchwalono wydawać i w innych miastach... Oczywiście dla poparcia „patryotyzmu“.

Składki dla ofiar pogromów. Zagraniczne komitety do wspierania ofiar pogromów w Rosyi ogłosiły sprawozdanie, które oblicza, że straty majątkowe, wyrządzone żydom przez pogromy, wynoszą około 54.000.000 rubli, suma zaś wsparcia, jakie otrzymali pogromieni do końca grudnia 1906 r., wynosi 6.185.751 rubli. Z tego do Siedlec wysłano 88.717 rubli, do Białegostoku 224.858 rubli. Najwięcej otrzymał okręg odeski, bo 2.116.623 rubli. Najwięcej składek wpłynęło z Ameryki,

bo 2.400.000 rubli. Anglia dała 957.300 rubli, Niemcy 611.010 rubli, Francya 419.860 rubli, Austrya 221.010 rubli. Mniejsze sumy przyszły z Afryki, Australii, Nowej Zelandyi, Indyi, Argentyny i t. d.

Z zaboru pruskiego.

„Niebezpieczne“ książki polskie. Z Mysłowic na Górnym Śląsku donoszą o zatrzymaniu na tamtejszym dworcu 18.000 kilogramów „niebezpiecznych“ książek polskich w ogólnej liczbie 30.000. Jest to przesyłka przeznaczona do Ameryki i dlatego nie można jej było skonfiskować. Władze odkomenderowały kilku żandarmów, którzy pod eskortą odstawią tę przesyłkę władzom bremeńskim, aby część tych książek przypadkowo nie zabłądziła do Poznania lub Śląska.

Ze świata.

Polskie zgromadzenie ludowe w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: We czwartek 11 b. m. staraniem miejscowego Komitetu P. P. S. D. odbyło się w Wiedniu w sali „Brigittenau“ wielkie polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „wrogowie ludu przed sądem parlamentu“ — a to w odpowiedzi na rozwiązanie zgromadzenia w d. 26 czerwca. Zgromadzenie to odbyło się imponująco. — Wielka sala była przepełniona po brzegi, a towarzysze tutejsi polscy, ruscy i niemieccy dali najlepszy dowód swej solidarności, że tam, gdzie chodzi o obronę praw naszych, stawią się jak jeden mąż. Tymczasem policya tutejsza zapomniała widocznie o nas, gdyż nie przysłała pachołka, któryby stanął w obronie Potockiego. Zgromadzenie otworzył tow. Terakowski, witając zgromadzonych w języku polskim i niemieckim, poczem udzielił głosu tow. Regerowi, którego zgromadzenie przyjęło hucznymi i długotrwałymi oklaskami.

Tow. Reger w swej przemowie omówił szczegółowo walkę o reformę wyborczą, którą proletaryat nareszcie zdobył poniósłszy tyle ofiar. Następnie opisał wybory galicyjskie i obecne nad nimi debaty w parlamencie, nadmieniając, że ci, których lud wybrał muszą spełnić swój święty obowiązek należycie i choćby przyszło do tego, że trzebaby było użyć ostatecznych środków, to staną na czele ludu tego, aby odpowiedzieć gwałtem na gwałt, który zrodziła anarchia rządowa w Galicyi. Mowcę oklaskiwano i w trakcie mowy przerywano okrzykami: Mordercy, zdrajcy ludu, precz z nimi!

Drugi mowca tow. Elenbogen referował w języku niemieckim. Przedstawił sytuacyę w obecnym parlamencie, gdzie 87 posłów soc. dem., okrążonych naokół jakby przez stado hyen zgłodniałych, muszą się opędzać na wszystkie strony. Lecz nie pomoże nic, to już są drgania konwulsyjne, gdyż na ich miejscach zasiędą wkrótce wybrańcy ludu. Poczem omówił gwałty podczas wyborów galicyjskich, nadmieniając, że musi się stać zadość prawu, bo w innym razie proletaryat niemiecki powstanie solidarnie z polskim i zażądają tego zadośćuczynienia, a wówczas znikną z widowni Petelenzy, Dobije, Dulęby, Battaglie, Kolischery i inni. Mowcę nagrodzono hucznymi i długotrwałymi oklaskami.

Trzeci mowca, tow. Wityk w krótkiem swem przemówieniu zawiadomił zgromadzonych, że został mu powierzony mandat Dzieduszyckiego, i że chcąc dobrze wywiązać się z zadania musi poświęcić na to dużo pracy, gdyż trzeba wszystko zbadać dokładnie na gruncie, lecz ma nadzieję, że praca ta nie będzie bezowocną, gdyż odkryją się brudy i łajdactwa, które wyjdą na jaw, a tymczasem pomoże się do oczyszczenia parlamentu ze śmieci galicyjskich i wówczas odetchnie lud wolniej, gdy na gruzach starego parlamentu stanie nowy — parlament ludowy; okrzykiem na cześć Soc.-Demokracyi zakończył tow. Wityk swą mowę. Zgromadzeni nagrodzili go entuzyastycznymi długotrwałymi oklaskami.

Po przemówieniu tow. Komisara, zgromadzeni uchwalili rezolucyę, protestującą przeciw odrzuceniu przez parlament nagłości wniosku, w sprawie wyborów galicyjskich.

Pożar na klinice. W jednej z klinik budapeszteńskich wybuchł wczoraj przed południem pożar, który wywołał wielką panikę wśród chorych. Udało się jednak ogień ugasić bez szkody.

Wykolejenie się pociągu. W pobliżu stacyi Sławiańsk w gubernii charkowskiej wykoleił się pociąg towarowy. Kilka osób z personalu odniosło skaleczenia; 20 wagonów zostało zniszczonych.

Śmiertelny upadek w górach. Telegrafują z Grenobli: Dwaj Włosi, nazwiskiem Maschini i Bertrani, spadli we czwartek w górach z pola śniegowego w przepaść głębokości 450 metrów i na miejscu zginęli.

Szantaż w „lepszem“ towarzystwie. Z Kijowa donoszą, iż z powodu jakiejś rocznicy pamiątkowej w tamtejszem „Towarzystwie Sportowem“ postanowiono przed paru miesiącami ofiarować prezesowi tego towarzystwa, właścicielowi licznych dóbr, milionerowi Jaroszyńskiemu, zbiorową grupę fotograficzną, zaopatrzoną podpisami. Jeden z członków zajął się zbieraniem tych podpisów. Tymczasem przed paru tygodniami ów gorliwy czciciel zasług pana „prezesa“ przedstawił mu do zapłaty weksel na 150.000 rubli, wystawiony na zlecenie jakiejś kobiety. J. zapłaty weksla odmówił; nie kwestyonował przytem autentyczności swego podpisu, lecz fakt, jakoby wogóle taki weksel podpisywał. Po głębszem zastanowieniu się doszedł do przekonania, iż podpis został odeń wyłudzony prawdopodobnie w sposób następujący: pod fotografiami, naklejonemi na tekturze w egzemplarzu próbnym były nacięcia; przez te nacięcia na podłożonym papierze składano podpisy. Sprytny oszust klubowy przy odbieraniu podpisu p. prezesa, widocznie, podsunął był blankiet wekslowy, a dla skuteczniejszego wyniku swej machinacyi wplątał w nią nazwisko kobiece, ażeby stworzyć widmo skandalu.

Mimo tych wyjaśnień sąd przyznał pretensyę cywilną owego, według wszelkiego prawdopodobieństwa oszusta; jednakże prokurator wstrzymał prawomocność wyroku do chwili ukończenia śledztwa kryminalnego.

6 osób zabitych przez piorun. Dnia 11-go b. m. szalała na Węgrzech ogromna burza, a w Nemet St. Peter nastąpiło oberwanie się chmury. Sześć osób schroniło się do stojącej na polu szopy, w którą uderzył piorun i wszystkich zabił.

40 osób zabitych. W Filadelfii (Stany Zjednoczone) zawaliła się gisernia przyczem 40 osób zostało zasypanych. Dotąd wydobyto z pod gruzów 15 trupów.

— **Z życia młodzieży.** Założone w r. b, Stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej „Urania“ w Mittweidzie (Bahnhofstrasse 42, Pension Elektra) w król. saskiem, udziela wszelkich informacyj, dotyczących studyów i pobytu w tutejszym instytucie technicznym.

— **Stow. „Spojnia“ w Lipsku** udziela (za nadesłaniem marki pocztowej dla odpowiedzi) wszelkich informacyj co do studyów w miejscowym uniwersytecie oraz wyższej szkole handlowej (Handelshochschule). Adres stow.: Verein „Concordia“, Leipzig, Albertstr. 6, parterre.

TELEGRAMY

z dnia 13 lipca

Strejk generalny.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). W Brodzie nad Sawą wybuchł wczoraj rano strejk generalny robotników, do którego przyłączyli się także pomocnicy handlowi, tak, że wszystkie sklepy były zamknięte. Osobnym pociągiem przybyło wojsko dla utrzymania spokoju. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). O strejku w Brodzie donoszą dalej, że Rada miasta popiera robotników. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady, na którem uchwalono wezwać wiceżupana, aby natychmiast wypuścił uwięzioych przywódców robotniczych, albowiem tylko ich aresztowanie wywołało strejk generalny. Wiceżupan zwrócił się do rządu po instrukcye. Rada miejska uchwaliła w razie odmownej odpowiedzi gremialnie złożyć mandaty.

Manifest Chorwatów.

Zagrzeb. (Węg. biuro kor.). Koalicya ukończyła wczoraj po południu swe narady i ułożyła manifest, który dziś będzie ogłoszony. Według „Pokret“, manifest przedstawi obecną polityczną sytuacyę; zaznaczy, że naruszenie ugody ze strony Węgier wstrząsnęło całym prawno-państwowym stosunkiem z Węgrami i zmusza do nowego uregulowania tego stosunku. Koalicya podnosi dalej w manifeście, że będzie się starała ten stosunek na nowo uregulować na podstawie samoistności wobec Węgier i równouprawnienia Chorwacyi, a zarazem zaznacza, że jak długo sejm chorwacki nie może przystąpić do uregulowania jego, chorwaccy członkowie sejmu węgierskiego mają wszelkimi ustawowymi środkami walkę kontynuować.

Następnie koalicya uchwaliła w sprawie akcyi przy walce wyborczej, że wszystkie należące do koalicyi partye mają łącznie postępować i każda z nich wyszle po dwóch członków dla utworzenia komitetu celem przygotowania wyborów.

Obawa nowych rozruchów chłopskich w Rumunii.

Bukareszt. (Tel. wł.) Z górnej Mołdawii przychodzą niepokojące pogłoski o wrzeniu wśród chłopów. Odmawiają oni udziału w robotach polnych. Wysłano tam 4 bataliony strzelców. Chłopi rozgoryczeni są tem, że parlament w ubiegłej sesyi nie uchwalił żadnej ustawy dla poprawienia ich doli.

Proces Karfunkelsteina.

Berlin. Przed sądem karnym w Berlinie stawali wczoraj Werner Karfunkelstein, znany z wystąpień przeciw niemu b. ministra Hammersteina w sejmie pruskim, oraz mechanik Otto Weidt, redaktor pisma „Anarchista“ oskarżeni o należenie do tajnego związku o celach anarchistycznych. Materyału do skargi dostarczyła przeprowadzona u Karfunkelsteina rewizya, która miała wykryć, że w Niemczech tstnieje „anarchistyczno-terorystyczny“ związek dostarczający rewolucyonistom rosyjskim materyałów wybuchowych. Związek rzekomy nosił nazwę „Federacya rosyjskich anarchistów“ i utrzymywał związki z anarchistami w Rosyi, Austryi i Szwajcaryi. Centralną siedzibą związku miało być miasto Köthen w księstwie Anhalt, gdzie członkowie związku uczęszczali na politechnikę. Kierownikiem sekcyi w Köthen miał być student rosyjski Naum Tysz.

Znaleziono u niego rzekomo dowody wykazujące, że związek rozciągał się na całe Niemcy, a główne sekcye były w Köthen, Berlinie, Grätzu i Katowicach. Oskarżeni wypierali się winy, a sąd skazał Karfunkelsteina na 4 miesiące, Weidta na 1 miesiąc więzienia.

Zakończony strejk.

Hamburg. Na wczorajszem zgromadzeniu marynarzy uchwalono powrócić zaraz do pracy.

Demonstracya francuskich związków zawodowych.

Paryż. Konferencya generalna pracy urządza jutro w wielu miastach protestujące zgromadzenia przeciw świętu narodowemu. W Tulonie projektują robotnicy portowi na jutro demonstracyę przeciw uroczystościom narodowym.

Sąd nad ministrem-złodziejem.

Rzym. Senat uchwalił wczoraj po południu na tajnem posiedzeniu jednomyślnie ukonstytuować się jako trybunał państwowy dla sprawy Nasi'ego. Sekretaryat senatu ogłasza, że w najbliższym czasie nastąpi przesłuchanie Nasi'ego i innych oskarżonych w tym procesie.

Rosya i Japonia.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że w środę wieczorem odbyła się w mieszkaniu prezydenta ministrów narada ministrów i starszych mężów stanu, na której ustanowiono zasady zawarcia umowy rosyjsko-japońskiej. Jak słychać, sfera wpływów Japonii ma być w Mandżuryi znacznie rozszerzoną, a za to uznaną przewaga Rosyi w Mongolii.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Admirał japoński Jamammoto przywiózł prezydentowi Rooseveltowi cenne podarunki od mikada. Na obiedzie galowym, wydanym na cześć delegacyi japońskiej, wzniósł Jamammoto toast na przyjaźń obu państw.

Nowy Jork. Według telegramu Biura Reutera z Sandjego w Kalifornii, oficer komenderujący we forcie Rosecrans doniósł o aresztowaniu tam pewnego Japończyka, który robił zdjęcia fortu.

Zajście to wywołało wśród ludności amerykańskiej wielkie wzburzenie i przyszło do demonstracyj antyjapońskich. Położenie jest poważne.

Nowy Jork. Jak z Sandjego w Kalifornii donoszą, w forcie Rosekrans uwięziono jeszcze drugiego Japończyka, zatrudnionego tam jako służącego. Znaleziono u niego rysunki i dzieło techniczno-naukowe. Komendant fortu major Gatchel wzbrania się dać jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie.

Korea przeciw Japonii.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Do Waszyngtonu przybyła deputacya koreańska, aby w departamencie stanu dla spraw zagranicznych wnieść zażalenie przeciw postępowaniu Japonii w Korei. Minister Root odpowiedział deputacyi, że rząd Stanów Zjednoczonych odmawia interwencyi, ponieważ uznaje sytuacyę stworzoną na Korei przez pokój rosyjsko-japoński zawarty w Portsmouth.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawa krawców,** odłożona poprzednio. odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. w ogrodzie p. Masnego (dawniej p. Męckiej) na Woli Justowskiej. Program nader urozmaicony z strzelnicą japońską, tańcami i weselem krakowskiem. Muzyka wojskowa. Początek punktualnie o godzinie 2-ej popołudniu. Panie, któreby zechciały wziąć udział w weselu krakowskiem, raczą zgłosić się na zabawie przy kasie w kostyumach.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W poniedziałek 15 b. m. o godz, 7 wiecz. odbędzie się poufne zgromadzenie metalowców, w lokalu Związku (Wiślna 5). Ze względu na ważne sprawy, uprasza się o liczne przybycie.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W każdy poniedziałek o godz. 6½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Towarzysze, uczęszczajcie pilnie!

* **W Podgórzu** w niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszeń rob., Mały Rynek 4, Przedstawienie amatorskie. Wstęp od osoby 40 hal. Początek o godz. 8 wiecz. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

* **Podgórze.** Staraniem sekcyi gospodarczej Stow. robotniczych w Podgórzu odbywać się będą lekcye tańców, począwszy od dnia 15 b. m. Wpisy przyjmuje tow. Morawiecki codziennie, w lokalu „Postępu“, Mały Rynek 4, od godziny 7 do 10 wieczór. Cały kurs 7 koron, płatne w dwóch ratach.

* **Stowarzyszenie ceglarzy „Siła“** w Podgórzu odbyło dnia 29 z. m. walne zgromadzenie członków. Sprawozdanie z czynności kasy złożył tow. Jaworski. Stan kasy wynosił w r. 1907, od 1 stycznia do 31 maja, w dochodach 435 K 55 h, w rozchodach 104 K 32 h. Pozostałość w kasie wynosiła 331 K 23 h. Do zarządu zostali wybrani: przew. Szempiak Paweł, zast. Sypka Józef; zarząd: Dutkiewicz, Łataś, Chudaszek Jan, Chudaszek W., Grzywacz, Fraś, Florczyk, Wróbel, Mardyta, Nowak — zastępcy: Suka Wojciech, Gil G. Do komisyi kontrolującej: Dutkiewicz W., Lelek, Koza Andrzej. Po wyborze zabrał głos tow. Jaworski, nawołując do dalszej energicznej pracy nad rozwojem organizacyi.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 13 lipca. Pszenica na październik 11·42 do 11·43. Żyto na październik 8·85 do 8·86. Owies na październik 8·13 do 8·14. Kukurudza na lipiec 6·11 do 6·12, kukurudza na sierpień 6·20 do 6·21, kukurudza na maj 6·28 do 6·29. Rzepak na sierpień 17·20 do 17·30. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna słaba. — Usposobienie: spokojne. Pogoda: chłodno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, deszcze, silne wiatry, chłodno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zgubiono dnia 12 lipca portfel, w którym się znajdują 2 kwity zastawnicze, bilet szkoły technicznej w Rydze, 75 złr. i kwit Tow. rolniczego. Łaskawy znalazca zechce złożyć w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom. Kraków, Rynek główny 14 (dawniej Eile) zastępca L. Steigler.

Specyalność: „Towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr. 3·50
" "	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	" 4·60
" "	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	" 3·75
" "	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	" 4·75
" "	sznur., z I-a boks. skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnow. fasony	" 6·25
" "	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte, z I-ma boksowej skóry (American-Style)	" 7·50
" "	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry, b. eleg., na wysokich obcasach	" 5·25
" "	sznurowane, z I-ma szewr. skóry goodyer, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich lub niskich obcasach	" 7·—
Półbuciki "	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	" 6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	" 3·25
" "	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowymi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	" 4·25
" "	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	" 5·75
" "	sznurowane z najlepszej czerwonej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	" 6·—
" "	sznurowane, żółte od ... i wyżej	" 2·40
" "	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	" 3·40
" "	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	" 4·50
" "	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear szyte	" 6·—
" półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	" 3·90

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną **bywa** w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty **w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1** (naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

tutki cygaretowe

FRAM z watą „Salvesol-Noris“

Bibułka zrobioną jest z najdelikatnejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

565

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 K. 20 h. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS“**

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Znana, niezrównanej dobroci oryginalna

rosyjska Herbata

Sergiusza Pawłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem **„Dzwon“**, którym jest zaopatrzona każda paczka. 317

Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbaty i samowarów firmy

Ag. Lisowski

dawniej **„Fortuna“** Kraków, Sukiennice 23

Magazyn

Leonory Weisslitz w Krakowie przy ul. Floryańskiej, poszukuje panienki do modniarstwa. 333

Poszukuje się zdolnych subjektów

którzy byli zajęci przy sprzedaży detailicznej towarów modnych i obuwia i władają językiem polskim i niemieckim. Oferty pisemne wraz z odpisami świadectw nadsyłać pod adresem: Abraham Lindenbaum, Kraków. 356

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny“** według metody dra **Miecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 41

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche **parkietowe deszczółki do podłóg,** jakoteż **fryze i listwy przyścienne.**

Wielkie zapasy. — Roczna produkcya 100.000 m².

BAZAR KRAKOWSKI ULICA SZEWSKA 2.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej L. 2

pod firmą:

BAZAR KRAKOWSKI

F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności **wielki wybór obuwia amerykańskiego, oraz własnego wyrobu męskiego, damskiego i dziecinnego,** odznaczającego się trwałością, najnowszym fasonem i **umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w jak najkrótszym czasie, podług nadesłanej miary lub starego bucika.

Filia: Sukiennice (Hala) L. 12.

Pracownia: ul. Wygoda L. 5.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Stud. masażystka

świeżo przybyła z Paryża, z praktyką w Sanatoryum na południu Francyi (Mentona) i w szpitalu w Paryżu, poszukuje posady na wyjazd, lub na miejscu. Poste-restante E. G. Kraków, główna poczta.

Majster szewski

może otworzyć pracownię szewską w pięknem miasteczku górskiem, liczącem 8000 mieszkańców. Miasto nie posiada ani jednej pracowni szewskiej. Ludność miasta i okolicznych wsi zmuszoną jest obuwie nowe sprowadzać, a do reperacyi wysyłać. Sąd powiatowy i inne instutucye publiczne na miejscu. W porze letniej 70 rodzin letników. — Wiadomość w dziale inseratowym 347 „Naprzodu“.

Zakład mechaniczny „Podole“ w Tarnopolu

poszukuje kilku ślusarzy maszynowych. Pierwszeństwo mają ci, którzy przy montowaniu gorzelń pracowali. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw. 326

Nadszedł wielki transport moreli.

po niskich cenach. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się bezzwłocznie za pobraniem. H. Anis w Krakowie, ul. Sławkowska 28. 348

Ważne dla zbieraczy marek!

Marki w wielkim wyborze są do nabycia. Adres: ul. Berka Joselowicza 16, parter (na lewo).

Potrzeba chłopców do sprzedaży gazet na Dworcu kolejowym. 331

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Panna

władająca biegle językiem polskim i niemieckim, z pięknem pismem i umiejąca pisać na maszynie znajdzie od dnia 1 lipca w biurze handlowem posadę. Stenografistki mają pierwszeństwo. Pisemne oferty należy przesyłać pod lit. J. skrytka pocztowa Nr. 2 w Krakowie. 311

Biuro handlowe

dla sprzedaży i eksportu masła w Krakowie, ul. Basztowa l. 5,

ma do zbytu z różnych pierwszorzędnych galicyjskich mleczarń masło najlepszej jakości: 332

deserowe po K 2·30 } za kilo z opak.
kuchenne „ „ 2·00 } loko mleczarnia.

Zgłoszenia osobiste między godziną 4 a 6 popołudniu lub też pisemne.

Zlecenia każdej ilości wykonywa bezzwłocznie.

Rolltop-Desks

Amerykańskie biurka z żaluzyami, szafy na akta i dokumenta, biblioteki, oraz kompletne urządzenia biurowe poleca Reprezentancya firmy Geo Ryder Co w Cincinnati (Ohio) Ameryka północna. **Zygmunt Lauer w Krakowie Rynek główny 34 I p.** Pałac Spiski. Katalogi darmo i opłatnie, Telefon 713 (międzymiastowy).

Los, który wygrać może

10.000 koron za darmo 202

dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od K. 5 u S. Zahna przy ul. Floryańskiej Nr. 31 w Krakowie. Dostawca związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi, zegarek niklowy z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50, budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—.

Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).